GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. m es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 5 | Toruń, wtorek 12 stycznia 1926 | Rok 4

Czemu nie wcześniej?

Z przemówień przywódców socjalizmu na Kongresie P. P. S.

Świadome i mimowolne wyznanie piastowców.

Jak już zaznaczyliśmy w numerze poprzednim gazety, przywódcy socjalizmu polskiego wygłosili na **kongresie P. P. S. (Polska Partja socjalistyczna), który się odbył dnia 31. grudnia z r. w Warszawie** bardzo znamienne przemówienia, które choćby w wyjątkach spamiętać sobie warto. Przemówienia te bowiem cechują i rzeczowość i roztropność, jakich od socjalistów się trudno było spodziewać i jakie przeczą ich dotychczasowej działalności.

I tak poseł Daszyński, trybun wieczowy i ulubieniec tłumu socjalistycznego, zwrócił uwagę na dzisiejszą sytuację państwa i robotników w następujących słowach:

„**Chcemy pożyczki zagranicznej. Czy zagranica da nam pożyczkę, gdy będą pękały szyby, gdy głodne tłumy rabować będą magazyny?** W takich warunkach nikt nam nie da pieniędzy.

Nie możemy stać na stanowisku niemoralnem, że im gorzej w klasie robotniczej, tem lepiej dla socjalizmu".

W tych kilku zdaniach przewódca polskich socjalistów skrytykował dotychczasowe metody swojej partji, a zarazem pośrednio wskazał drogi postępowania swoim towarzyszom w dzisiejszej chwili. Wszystko trzeba zrobić, aby uzyskać zaufanie zagranicy i otrzymać pożyczkę. Nie można tego dokonać w czasie demonstracyj ulicznych, strajków i t. d. Potrzeba spokoju, porządku i praworządności. Oto wnioski, wypływające z przemówienia posła Daszyńskiego.

Stosunek tej partji do przemysłu i do kapitału zmienił się także bardzo silnie. Zrozumiano w końcu, że interes klasy robotniczej ściśle jest **związany z rozwojem polskiego przemysłu i polskiego kapitału.** Prezes poseł Barlicki uzasadnia wejście do koalicji rządowj potrzebą zaopiekowania się przemysłem. Mówił on:

„Do wejścia do koalicji zmusiła nas **konieczność i twarda rzeczywistość.** Ważyliśmy się na ten krok, **aby ratować klasę robotniczą i aby przemysł nareszcie drgnął, bo grozi mu, że strupieszeje.** Stronnictwa włościańskie obojętnie się zachowały wobec zamierania przemysłu".

Poseł Barlicki również jasno zaznaczył, że pożyczka zagraniczna jest koniecznością i należy ją uzyskać, chociażby kosztem wydzierżawienia monopolu tytuniowego. Zwrot ten w ustach prezesa klubu parlamentarnego polskich socjalistów świadczy o głębokich zmianach, przez jakie socjaliści polscy przeszli.

Najbardziej jednak charakterystyczne było przemówienie tow. Żuławskiego, przewodniczącego centrali klasowych związków zawodowych, która jest podstawą wpływów stronnictwa. W przemówieniu posła Żuławskiego zwraca uwagę poniższy ustęp:

„**Jesteśmy dziś słabi, bo niema przemysłu; a klasa robotnicza tam tylko jest silna, gdzie jest przemysł. Należy więc ten przemysł odbudować,** aby klasa robotnicza mogła być silna.

Idąc do koalicji, nie szliśmy ratować burżuazji. Jesteśmy za koalicją nie dlatego, iż jest ona konieczna jedynie dla obrony państwa, ale dlatego głównie, iż ma ona na celu **odbudowę przemysłu, a interes klasy robotniczej związany jest ściśle z odbudową przemysłu".**

A więc interes klasy robotniczej związany jest ściśle z rozwojem przemysłu. Bez tego przemysłu klasa robotnicza jest słaba.

Przemówienia te przywódców socjalistycznych witamy z wielką sympatją i zadowoleniem. Zwroty, które powyżej przytoczyliśmy świadczą bowiem o wielkiej przemianie, jaka widocznie zaszła w przekonaniach socjalistów i są **oparte na zasadach, które jedynie przyczynić się mogą do odbudowy państwa i polepszenia bytu stanu robotniczego** — nie mówiąc już o innych warstwach, jak warstwa ludowa.

Jedyna tylko nasuwa się nam uwaga: **Dlaczego przywódcy socjaliści takie hasła głoszą dopiero dziś, gdy robotnika zjada nędza, a przemysł albo zrujnowany albo go wywożą zagranicę** (do Jugosławji np.)? Czyż nie było lepiej tych haseł wygłaszać już wtenczas, kiedy to (zaraz na wstępie tworzenia się Polski) narodowi przywódcy głosili takie hasła? Byłoby się w ten sposób oszczędziło Polsce upokorzeń (że np. teraz żebrać musi pożyczki zagranicą) i różnych niepowodzeń, a robotnika polskiego uchroniło od rozczarowań nędzy, bezrobocia, a nieraz i rozpaczy?

Ale jest to znana prawda, że za **zgubne, bzdurne hasła uwodzicieli i warchołów kosztą płaci lud otumaniony, który im wierzy.**

Uwagę tę czynimy poczęści i o tyle, że w ideologji socjalizmu jest jeszcze dużo takich haseł nieziszczalnych i niemądrych, za które jeszcze i naród i robotnik płacić i pokutować będzie musiał. Przywodcy socjalistyczni powinni się więc zastanowić nad całkowitą swą teorją, **aby zawczasu zawrócić całkowicie z zawrotnej drogi.**

Zawsze lepiej później niż nigdy.

Niestety są w Polsce jeszcze stronnictwa, które nie doszły nawet do zrozumienia interesu państwa nawet w tym stopniu, co socjaliści. Stronnictwa takie, które nadal uprawiają **politykę wyłącznie klasową.** A do takich stronnictw zaliczają się niestety nawet takie, które stają znacznie więcej na prawo — a mianowicie „piastowcy". I tak w pomorskim organie witosowców, czyli piastowców, zauważyliśmy w numerze noworocznym obrazek, na którym w aureoli liczby 1926 widzimy cztery ozdoby, z podpisem: Stolarski, Pluta, Manterys, Witos a u dołu uwagę: „Oby Nowy Rok 1926 zjedzał cały lud w jednej bratniej organizacji . . . **pod przewodnictwem prezesa P. S. L. posła Witosa".** (Tam cię boli!)

Pominąwszy to, że podobizna rzekomego Manterysa (Zw. Lud. Nar.) przedstawia nie tegoż lecz posła Osiminę z Chrz. Nar. Stronnictwa Ludowego (obszarników), z obrazka i uwagi wynika jasno o co chodzi witosowcom: **nie o dobro kraju, bez czego i ludowi dobrze nie będzie, lecz o osobisty interes i ambicję p. Witosa i jego partyjnych zwolenników.**

Tylko ten cel — zdobyczy **osobistych przywódców partji i interes klasowy; który właśnie stał się powodem naszej nędzy gospodarczej — ma więc to stronnictwo na oku i z takim programem wkracza w Rok nowy.**

A poza tem prowodyrzy tej partji kpią sobie z ludu, jak się do tego mimo woli w tymże organie przyznawają w nagłówku do artykułu sobotniego numeru, za tytułowanego (widocznie wskutek niedopatrzenia) **„Kpimy z ludu"** (Gaz. Grudz. nr 426).

Ta omyłka istotnie najdosadniej charakteryzuje robotę tych panów wykazując istotę ich dążeń i dowodząc, że nie tylko Bryle, Dabscy, Okunie kpią sobie z ludu, ale także i piastowcy.

I w ten właśnie tkwi wytłumaczenie, dlaczego jest niedobrze w Polsce.

— x —

Wniosek o wywłaszczenie Żydów

złożyli hittlerowcy w Reichstagu.

Hittlerowcy wnieśli w Reichstagu wniosek, w którym domagają się na wypadek przyjęcia wniosku dra Kocha, omawiającego odszkodowań członkom byłych domów panujących, wywłaszczenia wszystkich Żydów, pochodzących ze Wschodu.

Pożyczka zagraniczna dla Banku Polskiego?

„Tagblatt" lwowski z dnia 9 stycznia donosi z Warszawy, że rokowania z kapitalistami zagranicznymi o pożyczkę dla Polski są na dobrej drodze i dobiegają końca. Osiągnięto już porozumienie z tymi kapitalistami co do sposobu ich udziału w Banku Polskim, a statut Banku Polskiego będzie przystosowany do postulatów tych kapitalistów. W najbliższych dniach wniesiona będzie do Banku Polskiego z pożyczki zagranicznej kwota 25 miljonów dolarów w złocie, poczem Bank Polski wypuści nową emisję banknotów w wysokości 525 miljonów złotych. Po zatwierdzeniu przez Sejm tej transakcji pożyczkowej wpłynąć ma do Polski znacznie większa suma pożyczki zagranicznej, która będzie obrócona na poparcie kredytu przemysłu i handlu. Tenże dziennik dowiaduje się, że cały szereg angielskich domów finansowych zaproponował udzielenie przemysłowi polskiemu pożyczek.

(W. I. P.)

Polska linja morska.

W sobotę po południu odbyło się w Gdańsku poświęcenie nowego lokalu Polskiego Towarzystwa Akcyjnego Żeglugi Morskiej „Sarmacja". W uroczystości tej, oprócz przedstawicieli polskich sfer gospodarczych oraz zainteresowanych urzędów polskich w Gdańsku, wziął udział w zastępstwie komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. radca Lalicki. Towarzystwo to posiada narazie dwa statki, a mianowicie „Wawel" (1000 tonn) i „Wisła" (830 tonn). Tow. „Sarmacja" prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie nabycia okrętu „Warszawa" na cele emigracji; pertraktacje te, jak wiadomo, dobiegają końca. Statek „Warszawa" byłby trzecim, a zarazem największym okrętem powyższego towarzystwa.

Straszne skutki komunizmu.

„Gazecie Porannej" donoszą z Rygi:

Cała prasa moskiewska poświęca obszerne artykuły wielkiej pladze, jaka trapi „nową" Rosję. Są to opuszczone dzieci, które dopuszczają się ogromnej ilości kradzieży, **oraz organizują zbrojne napady rabunkowe na sklepy i poszczególnych przechodniów.** Ostatnio zarządzono na te nieszczęśliwe istoty szereg obław. **W samej Moskwie podczas jednej z nich ujęto 11,690 dzieci w wieku od 10 do 16 lat.** Aresztowanych zamknięto w koszarach pod strażą wojskową.

Zaznaczyć należy, że bezdomne dzieci, włóczące się całemi gromadami po miastach Rosji nie były przeważnie zaczepiane przez policję, gdyż obawiała się ona tych zdziczałych istot, które bronią się zazwyczaj przy ujęciu zębami, a **przeważnie chore są na ciężką nieuleczalną chorobę.**

———

Echa fałszerstwa pieniędzy na Węgrzech.

I W NIEMCZECH WIEDZIANO O FAŁSZERSTWACH

„N. Fr. Presse" donosi za budapeszteńskim dziennikiem „Willag", że sekretarz księcia Windischgraetza Raba, bawiąc w Niemczech w celu zamówienia papieru na banknoty, wszedł w stosunki z radykałami prawicowymi w Bawarji i wtajemniczył ich w zamiary fałszowania banknotów. W swoich obecnych zeznaniach Raba potwierdził ten fakt i dodał, że wszystkie czynniki w Niemczech, z któremi konferował wiedziały o planowanem fałszerstwie.

SPISEK POLITYCZNY PRZECIW FRANCJI.

Dzienniki poświęcają wiele miejsca sprawie fałszerstwa banknotów 1000 frankowych na Węgrzech, przyczem stwierdzają, że sprawa ta stanowi istotny spisek polityczny, skierowany przeciwko żywotnym interesom Francji i małej ententy. Według „Matina", spisek ten był przygotowany we wszystkich szczegółach zaaprobowany przez exkajzera i miał na celu przekształcenie całej karty Europy środkowej.

I WOJSKO ZAPLĄTANE W AFERĘ.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Budapesztu, że śledztwo policyjne w sprawie fałszerzy banknotów napotyka na nieprzewidziane trudności. Dochodzenia, przeprowadzone przez francuskich agentów policyjnych wykazały że szereg formacyj wojskowych na Węgrzech, które formalnie podlegają różnym ministerstwom, otrzymuje od wojskowych urzędów centralnych fundusze, które są administrowane wyłącznie przez wojskowych w służbie czynnej. Znaczna ilość tych wojskowych pozostaje w kontakcie z fałszerzami. Istnienie tajnych organizacyj wojskowych pod różnemi nazwami i otrzymywanie funduszów przez te organizacje z budżetu państwowego wywołało w kołach dyplomatycznych wielką niespodziankę.

ZEZNANIE NADESSEGO.

„N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Dyrektor policji Nadessy oświadczył w czasie przesłuchania co następuje:

Przyznaję, że postąpiłem lekkomyślnie i straciłem panowanie nad sobą. W interesie ojczyzny zaznaczam jednak, że zbrodnia moja polega jedynie tylko na tem, że postąpiłem lekkomyślnie. Zeznania pułk. Jankowica są zupełnie trafne

Prawdą jest, że dałem mu paszport kurjerski i prawdą jest, że opieczętowałem jego kufer, nie wiedziałem jednak, że w tym kufrze znajdują się fałszywe banknoty.

„Neues Wiener Abendblatt‟ donosi z Budapesztu:

Policja stwierdziła niezbicie, że klisze fałszywych banknotów francuskich **sporządzone były w Niemczech** i że następnie prawdopodobnie przez mężów zaufania wręczone zostały ks. Windischgraetz'owi. Śledztwo idzie w tym kierunku, aby stwierdzić, czy nie istniały pewne stosunki między księciem a radykałami niemieckimi.

SPRZECZNE ZEZNANIA.

„N.Fr. Presse‟ donosi z Budapesztu że policji udało się wykryć miejsce, gdzie były sporządzane fałszywe banknoty. Aresztowany przez policję Gerö urzędnik techniczny instytutu kartograficzego oświadczył, że z inicjatywy księcia Windischgraetza sporządził falsyfikaty i klisze w piwnicy instytutu kartograficznego. Wymienił on nazwiska tych osób którym sprzedał zepsute maszyny po odkryciu falsyfikatów. Ponadto został aresztowany niejaki Andrzej Ander który zeznał również, że uczestniczył w fałszerstwie. Policja dowiedziała się, że znajduje się u niego cały nakład sporządzonych falsyfikatów. Zeznania aresztowanego Gerö pozostają w sprzeczności z zeznaniami ks. Windischgraetza.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

POGŁOSKI O ZNIESIENIU 3 WOJEWÓDZTW.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomość, podana przez jedno z pism o zamierzonem zniesieniu trzech województw, mianowicie: kieleckiego, tarnopolskiego i nowogródzkiego, nie odpowiada prawdzie.

Komisja rzeczoznawców, powołana do reorganizacji administracji, zajmuje się istotnie sprawą podziału administracyjnego państwa, jednakże w tej chwili prace w tym kierunku nie są posunięte tak dalece, aby można mówić o formułowaniu jakichkolwiek bądź wniosków. Cała sprawa, która powierzona jest do załatwienia senatorowi Smólskiemu, znajduje się jeszcze w opracowaniu.

P. senator Smólski w najbliższym czasie wyjeżdża z Warszawy, aby na miejscu zbadać tę ważną sprawę.

W każdym razie należy zaznaczyć, że w sprawie tej komisja działać będzie z wielką ostrożnością, z uwagi, że w kwestji podziału administracyjnego opinja ludności i jej interesy będą grały poważną rolę.

Z działalności amerykańskiego rzeczoznawcy w Warszawie.

W hotelu Europejskim odbyła się konferencja kupców żydowskich z p. Kemmererem. Przedstawiciel żydowski, poseł Wiślicki, przedstawił ekspertowi amerykańskiemu sytuację gospodarczą w kraju w szczególności położenie handlu żydowskiego.

Prasa żargonowa donosi, że p. Kemmerer po referatach żydowskich wyraził przekonanie, **że pożyczkę zagraniczną dla Polski możnaby przyspieszyć, ale pod warunkiem zredukowania budżetów państwowego, samorządowego, wojska, oświaty, zniesienia ustawy o 8-śmio godzinnym dniu pracy, uwolnienia przemysłu od ciężarów socjalnych, zmiany systemu podatkowego i zniesienia ograniczeń w handlu.**

PREMJER SKRZYŃSKI O SPRAWACH NIEMIECKICH.

„Vorwaerts‟ zamieszcza wywiad z premjerem Skrzyńskim. Premjer **wypowiedział się w przychylnym duchu o likwidacji majątków niemieck. w Polsce oraz o kwestji osiedlania się kupców i przemysłowców niemieckich na terenie Polski.** Co się tyczy uchwał kongresu PPS. w sprawie autononiji narodowej mniejszości narodowych premjer Skrzyński jest zdania, iż sprawy tej nie można rozstrzygnąć dokąd nie nastąpi uspokojenie nastrojów.

Rokowania polsko-niemieckie przewlekane są z winy Niemiec, które żądają od Polski prowadzenia rokowań w duchu Locarno, **same zaś prowadzą je w duchu wojennym, chcąc zyskać na czasie i zmusić w ten sposób Polskę do ustępstw.** Właściwe rokowania gospodarcze dotąd się jeszcze nie rozpoczęły. Niemcy zasłaniają się wysokiemi stawkami celnemi ze strony Polski, tymczasem zastrzeżenia te przestają istnieć wobec spadku złotego.

Korespondent „Vossische Ztg.‟ z Wrocławia wskazuje na krytyczną sytuację niemieckiego przemysłu na Górnym Śląsku, który grozi zupełnem zamarciem, jeżeli rząd nie przedsięweźmie akcji ratowniczej. Jedną z ważniejszych przyczyn tej opłakanej sytuacji jest wojna gospodarcza z Polską, wskutek której niemieckie fabryki maszyn rolniczych straciły polski rynek zbytu, będący poważnym odbiorcą. W Polsce powstał syndykat żelazny, którego rozwój spowodować może zupełną samowystarczalność przemysłu polskiego, czyli uniezależnienie od rynków niemieckich.

GDAŃSK.

KOMUNIŚCI W GDAŃSKU.

„Danziger Volksstimme‟, organ socjalistyczny, zamieszcza szereg interesujących szczegółów o akcji komunistów na gruncie gdańskim. Pewien znany w Gdańsku przywódca komunistyczny (mowa o pośle do sejmu gdańskiego Raubem) odwiedził w swoim czasie przedstawicielstwo sowieckie jednego z sąsiadujących z Gdańskem państw. Po porozumieniu osobistem przedstawicielstwo sowieckie skierowało Raubego do Moskwy, gdzie odbyły się konferencje w sprawie wywołania w Gdańsku rozruchów na wielką skalę. Raube przekonywał komunistów moskiewskich, że zorganizowanie rozruchów w Gdańsku byłoby pomyślne dla interesów komunistycznych ze względu na to, iż jedno z państw sąsiadujących z Gdańskiem znajduje się w trudnościach gospodarczych a rozruchy takie owe trudności gospodarcze znacznieby pogorszyły. Misja posła Raubego nie odniosła jednak w Moskwie rezultatów nie tylko ze względów rzeczowych, ile osobistych, ponieważ poseł Raube zamieszany jest w różne kompromitujące afery finansowe w Gdansku.

NIEMCY.

SPRZENIEWIERZENIA W NIEMCZECH.

W dochodzeniu przeciwko inspektorowi banku Rzeszy Arnoldowi, oskarżonemu o defraudację, okazało się, że w aferę tę wmieszany jest prezes sądu Schwartze. Miał on brać czynny udział w operacjach pieniężnych Arnolda. Schwartze został zawieszony w urzędowaniu.

FRANCJA.

POŁOŻENIE W MAROKKU UKŁADA SIĘ CORAZ POMYSLNIEJ.

Sytuacja w Maroku przedstawia się dla Francuzów niezwykle pomyślnie Szczepy tubylcze przechodzą masowo na stronę Francji, oddając broń i amunicję. Od 1 listopada do końca grudnia przeszło na stronę Francuzów 1000 przywódców i 9 tysięcy rodzin.

Sprawa fałszerstwa francuskich banknotów na Węgrzech nabiera we Francji coraz większego rozgłosu i wywołuje wielkie oburzenie opnji publicznej mimo, że francuskie MSZ usiłuje brać w obronę rząd węgierski, zapewniając iż sprawa nie ma tła politycznego. Szczególnie ostro atakuje rząd węgierski prasa, wskazując na zakulisowe machinacje na Węgrzech. Do tego przyczynia się jeszcze agitacja Małej Ententy.

ANGLJA.

W ANGLJI ZWIĘKSZAJĄ CZAS PRACY.

Angielskie ministerstwo skarbu czyni obecnie studja w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy dla urzędników. Dotychczas urzędnicy w Anglji pracowali 7 godzin.

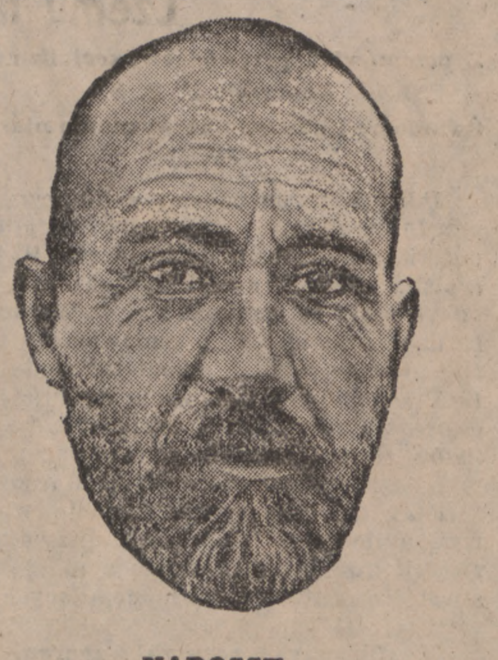
O ZBLIŻENIU POLSKO-CZESKIEM.

Pat.-iczna donosi z Londynu:

„Daily Herald‟, pisząc o polsko-czechosłowackiem zbliżeniu na tle gospodarczem uważa je za krok ku osiągnięciu unji politycznej, która połączyłaby obie republiki w



KS. WINDISCHGRAETZ.
bohater głośnej afery fałszerzy banknotów.



NADOSSY.
Szef krajowej policji węgierskiej, również zamieszany w głośną aferę i zaaresztowany

Teror antypolski na Litwie nie ustaje.

Władze litewskie ostatniemi czasy znów przystąpiły do masowego wysiedlania Polaków. Dnia 3 stycznia przekroczył granice wysiedlony z Poniewieża za prowadzenie akcji wyborczej w czasie wyborów do rady miejskiej p. Franciszek Konarzewski wraz z żoną i małemi dziećmi. Dnia 4-go b. m. zmarła w Wilnie ofiara prześladowania litewskiego nauczycielka Polakiewiczówna która w drodze do granicy, odbywanej w jak najokropniejszych warunkach zachorowała śmiertelnie.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

„Szlomę racz pan zostawić na miejscu. Mam mu wiele do zarzucenia, ale winnam mu także wdzięczność za ważne przysługi. Jest to piękna i wyższa natura, którą okoliczności i złe użycie spaczyło. Byłby to człowiek znakomity, gdyby był chrześcijaninem. O tem jestem zupełnie przekonana‟.

Przechodziły tygodnie i miesiące. Panna Kamilla mieszkała we Lwowie u ciotki. Zawsze czarno ubrana, nie robiąca żadnych znajomości, do czego jej dom pobożnej i samotnej staruszki doskonałe pomagał, codzień przepędzała parę godzin w kościele; zresztą zajęta pracą, rozmyślaniem i wyszukiwaniem biednych, którzy jedni z całego miasta ją znali i oczekiwali jak anioła pocieszyciela.

Pan Józef mieszkał zawsze na Podolu. Pracował, uczył się; a gdy go tęsknota ogarnęła, gdy obawa i niepewność przeważała nadzieję, jaką się tajemnie karmił, wtenczas brał rękopism ojca i w nim czerpał siły i pociechę. Na wilją Bożego Narodzenia przyjechał do rodziców, jako w dzień uroczysty dla całej familji, w który wszyscy, dawnym obyczajem, musieli być obecni. Wtenczas odwiedził Szyszkowce, i z sercem na nowo rozranionem widokiem tego miejsca powrócił do domu.

Już przy końcu stycznia nagrobek marmurowy, przywieziony z Odessy, stał na cmentarzu parafjalnego kościołka. Obrzucały go nagiemi dziś gałęziami bzy, dawniej przez kogoś posadzone, wśród których proboszcz zaznaczył miejsce zwłokom prezesa, i okrążały go sztachety żelazne z drzwiczkami na klucz zamykanemi. Jak tylko robota ta była skończona, doniósł o tem pan Starzycki pannie Kamilli zdjąć jej oraz sprawę z postępów gospodarstwa i stanu majątku. Pracował on wiernie, przyprowadził wszystko do porządku, zajmował się poddanymi, niósł im ulgę i pomoc, i każdej niedzieli przychodzili dziękować, a drudzy prosić.

Ze swojej strony Szloma także nie zaległ pola, i już w połowie lutego panna Kamilla odebrała najdokładniejszą wiadomość o wszystkich dawniejszych dziedzicach Czapliniec. Z niej dowiedziała się, że niektórzy pobrali dzierżawy na kontraktach w Dubnie, inni dostali miejsca ekonomów, a panowie Zarzycki i Cepówski miejsca rządców w kluczach możnych panów, ich zaś synowie przyjęci zostali do służby rządowej; że z tych pan Płachta naj gorzej wyszedł, bo nie przestawał żyć komilfo i prawie ostatkiem gonił; że oprócz dwóch córeczek owej wdowy z Żurawki, było wszystkich panienek dorosłych i mniejszych dziesięć, a wszystkich chłopczyków, potrzebujących już szkół i jeszcze małych, szesnastu.

Przy końcu listu Szloma umieścił te słowa: „Wypełniłem rozkaz pani z największą akuratnością. Domyślając się celów pani, więcej zająłem się dziećmi, niż rodzicami, i tych spis dokładny, z oznaczenem lat każdego, przyłączam. Niech pani jeszcze co każe. Im więcej myślę nad przyszłością, tem więcej pragnę rozkazów pani. Ja czuję, żem nie był stworzony do szachrajstwa i mógłbym był czem innem się zająć.

„Pana Józefa widziałem niedawno. Był u rodziców na świętach. Smutny jest, ale zdrów. Mało mówiliśmy o pani, bo jemu łzy przeszkadzają, a on mężczyzna, wstydzi się płakać przy Żydzie. Gdyby wiedział coś pani ze mnie zrobiła, toby tak nie myślał‟.

W miesiąc potem pan Starzycki odebrał od panny Kamilli list, w którym dziękuje mu za wszystko, co dla niej robił i robi, i prosi o wypełnienie poleceń, które mają ulżyć jej sercu co jej podadzą nadzieję przebaczenia co może rozjaśnią jej duszę nadzieją szczęścia. Prosi go więc naprzód, aby dwie córeczki wdowy z Żurawki, chorej i skrzywdzonej przez dziedzica, u którego trzymała possesją, Anulka wzięła do siebie, póki ona nie wróci i nie zajmie się ich wychowaniem i wyposażeniem sama. Matce zaś żeby dał jeden z dworków w Czaplijcach i naznaczył jej ordynarją. Powtóre: aby rodziców panienek, wymienionych w przyłączonym spisie, uwiadomił w jej imieniu i upewnił formalnie, że każda z nich będzie miała po piętnaście tysięcy posagu, które odebrać może zaraz po ślubie. Potrzecie: aby uwiadomił rodziców wszystkich w spisie wymienionych chłopczyków, że, począwszy od lat dziesięciu aż do skończenia edukacji, naprzód w gimnazjum rowieńskiem (Równo, na Podolu; w mieście tem było po r. 1831 gimnazjum), a potem w uniwersytecie kijowskim, naznacza na każdego z nich po tysiąc dwieście złotych rocznie; że to utrzymanie nawet na pdzypadek jej śmierci zabezpieczonem dla nich zostanie.

Pan Starzycki wykonał święcie polecenia, tak zgodne i z jego sercem i przekonaniem, przesłał jej o wszystkiem wiadomość, oraz pakit listów, w których wszyscy, rodzice i dorosłe już panny, wynurzali jej wdzięczność za takie dobrodziejstwo, i przyrzekali modlić się za duszę jej ojca i prosić Boga, aby jej dał pokój i szczęście. Przeczytawszy to wszystko panna Kamilla, kazała odprawić w ustronnym kościółku mszę żałobną, całą mszę leżała krzyżem i modliła się gorąco, a gdy ją ksiądz błobosławił i wodą święconą pokropił, powstała spokojniejsza i jakby odrodzona. Zdawało się jej, że słońce inaczej świeci, że świąt boży inaczej wygląda, że na nim jest jeszcze nadzieja, że radość i szczęście mogą jeszcze mieszkać na ziemi.

Odtąd i rumieniec zaczął na twarz jej powracać, i dawniejszy uśmiech ozdabiał niekiedy jej śliczne usta. Z wielką pociechą patrzyła nato panna Beldeau, która się serdecznie nudziła, ale przez przywiązanie do panny Kamilli nigdy jej tego poznać nie dała.

Dobrodziejstwa heroiny naszej prędko się rozgłosiły i miały pożądany skutek. Pan Remigjusz i pan Paweł Smyszkowscy, dowiedziawszy się o posagu panjen Płachcianek, pogodzili się z sobą i obaj, z lewej strony pokręcając wąsa, na znak zgody i ukontentowania, zajechali przed dom pana Płachty, który nie znalazł dla siebie dogodnej possesji i żył tymczasowo w miasteczku, uważając to za rzecz bardziej komilfo. Zastali tam zgromadzoną całą rodzinę. Pan Płachta, jako dyplomata, czytał kazety, pani Płachcina siedziała na kanapie, obok niej oby panny, a naprzeciwko siedział an Jakób, grał na gitarze i śpiewał Te brzóz kilka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Parcelacja na reformę rolną.

Wyznaczenie objektów parcelacyjnych na Pomorzu. — Ogólny tegoroczny kontyngent wynosi 50.000 ha. — Właściciele ziemscy zgłosili do dobrowolnej parcelacji 300.000 ha.

Dziś ukaże się rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do ustawy o reformie rolnej z wykazem majątków, przeznaczonych do przymusowej parcelacji w myśl ustawy.

W obrębie grudziądzkiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego przeznaczono na parcelację:

w powiecie puckim:

100 ha z majątku Rzucewo i Sławutówko Gustawa v. Belowa,

300 ha z majątku Krokowo hr. Krokowa,

300 ha z majątku Połochówko Anny Grass,

100 ha z majątku Lubicice p. Heleny Ostrowskiej,

200 ha z majątku Mieroszyno Jana Hannemanna,

200 ha z majątku Celbowo Fritza Rodenackera;

w powiecie wejherowskim:

300 ha z majątku Wejherowo — Zamek hr. Alfreda Keyserlingka;

200 ha z majątku Wyszecino właśc. Pietruskich;

200 ha z majątku Barłominto Ryszarda v. Fuchs - Nordhoffa;

w powiecie kartuskim:

300 ha z majątku Leżno Konrada Hoenego;

680 ha z majątku Przyjażn Anny v. Kleist;

w powiecie tczewskim:

300 ha z majątków Goszyn, Liniewko, Swarożyn, Wędkowy, Eryka v. Paleske;

200 ha z majątków Boroszewo i Bojary Mary Harras;

200 ha z majątku Waćmierz i Waćmierzek Georga v. Kriessa;

w powiecie starogardzkim:

400 ha z majątku Ciecholewy Zduny Olafa v. Paleske,

100 ha z majątku Klonówki Wacława Rudowskiego;

w powiecie gniewskim:

300 ha z majątku Stara Jania,

300 ha z majątku Frąca Adalberta v Conrada;

w powiecie grudziądzkim:

320 ha z majątku Mały Emila v. Bielera,

300 ha z majątku Białochowo Georga v Falkenhayna

200 ha z majątku Annowo i Ramutki Henryka Wannowa,

100 ha z majątku Mędrzyce Ryszarda Paula,

100 ha z majątku Orle Ottona Chomsego;

w powiecie sępoleńskim:

300 ha z majątku Sypniewo Hansa v. Wilkensa;

w powiecie brodnickim:

100 ha z majątku Wlewsk Stefana Różyńskiego,

100 ha z majątku Żmijewko Kurta Höltzela;

w powiecie lubawskim:

300 ha z majątku Ostrowite Hansa v. Blüchera

300 ha z majątku Straszewy Adama Ołdakowskiego;

w powiecie działdowskim:

300 ha z majątku Księży Dwór Emila Frankensteina,

200 ha z majątku Mała Turza Herberta Oehlicha.

Ogółem przeznaczono na parcelację w tym roku 50.000 ha jakkolwiek kontyngent wynosi 200.000 ha.

Właściciele ziemscy sami wnieśli do urzędów ziemskich o parcelację dobrowolną 300.000 ha.

W sprawie polepszenia się kursu złotego.

Życie finansowe poczyna po ostatnich odruchach wracać do trybu normalnego. Kurs dolara wskazuje codziennie zniżki. Zainteresowanie do dolara i walut zagranicznych wogóle jest minimalne. Tendencje utrzymane.

Kurs 8.25, 8.20—8.30 w stosunku do dolara nie jest jednakże ostateczny. Ogólnie przewiduje się dalszą zniżkę dolara. Do przekonania tego doszły również i koła kupieckie, nie wyłączając żydowskich.

Żydowski „Nowy Dziennik“ w Krakowie twierdzi n. p. że zachodzi możliwość, że **między 20 a 28 stycznia uda się rządowi ustalć kurs dolara na 6.50**, co zostanie w drodze ustawodawczej przez odpowiednią zmianę statutu Banku Polskiego przeprowadzone przez sejm. Rząd ma też zamiar rozpocząć rewizję całego szeregu banków, szczególnie banków z oddziałami zagranicą, z **powodu ich działalności wymierzonej przeciwko złotemu.**

Główną zasługę stabilizacji złotego należy — nawet według opinji „Nowego Dziennika“ przypisać ministrowi skarbu, p. Zdziechowskiemu, bowiem regulowanie kursu dolara nie należy do Banku Polskiego, lecz do rządu. Specjalny komitet trzech kieruje regulowaniem kursów i jednocześnie porozumiewa się z poszczególnemi bankami w sprawie repartycji dolara między klientami.

Znow afera szpiegowska na kresach.

Wykrycie przed kilkunastu dniami jaczejki komunistycznej w Dekszycach nad granicą sowiecką doprowadziło jak pisze „Dziennik Wileński“ do ujawnienia szeroko zorganizowanej afery szpiegowskiej, prowadzonej przy pomocy handlu granicznego na naszem terytorjum. Na czele tej organizacji stała komunistka Wajnsztajn. Głównem siedliskiem organizacji było miasteczko Dekszyce. Z zatrzymanych 25 osób, aresztowano na podstawie dowodów 13 osób. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj funkcjonarjusze G. P. U. w Mińsku Rubinsztejn i Liwszyc.

Organizacja ta pracowała w ścisłym kontakcie z II-ą komendą sowiecką (kontrwywiadem) w Krajsku. Prócz akcji szpiegowskiej organizacja ta przekazywała z Rosji komunistom w Polsce pieniądze na prowadzenie działalności wywrotowej oraz w celu wspomagania rodzin komunistów osadzonych w więzieniu. Agenci organizacji znajdowali się w Grodnie i w Warszawie.

Ciężkie położenie gospodarcze na niemieckim Śląsku.

Prasa niemiecka stwierdza, że na niemieckim Śląsku **zastój i nędza panuje obecnie tak wielka, że najwększy pesymizm nie sięga jeszcze do stanu rzeczywistego.** Miasta na Śląsku niemieckim stoją przed **katastrofą socjalną, gospodarczą i finansową.** Sytuacja przemysłu hutniczego jest **katastrofalna i beznadziejna.** Zakłady pracują dwa lub trzy dni w tygodniu, aczkolwiek liczba robotników jest zredukowana do minimum. Liczba bezrobotnych rośnie z dnia na dzień. Podatki nie są płacone z powodu zastoju w przemyśle i handlu.

Przemysł żelazny na niemieckim Górnym Śląsku zamierza z końcem bież. miesiąca złożyć swe prace i zamknąć produkcję, gdyż odczuwa on tak dalece brak zamówień, ż obecna produkcja oddawna już nie popłaca. Dotychczasowe rokowania z rządem nad środkami pomocy przeszły bez konkretnych wyników. Skoro rząd nie przyłoży ręki do uchronienia od katastrofy przemysłu żelaznego niemieckiego Górnego Śląska, wtenczas kwestja zamknięcia produkcji stanie się faktem dokonanym.

Jak wiadomo przemysł żelazny stanowi obok przemysłu węglowego główną część produkcji na Śląsku. Zamknięcie hut pozbawi pracy dalsze setki tysięcy robotników. Jak widać, sytuacja tam przedstawia się o wiele **groźniej niż na polskim G. Śląsku.**

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
12	13	14
Arkadj. m.	Weroniki	Hilarego

Wiadomości potoczne.

—* **Kwiatki stosunków mieszkaniowych.** Do mieszkania właściciela domu Nr 36 przy ul. Przy Rzeźni p. Tomaszewskiego wtargnęli lokatorowie jego A. Romanowski z żoną i szwagrem Weberem i wszczęli z gospodarzami bójkę, kres której położył posterunkowy policji, nadbiegły na hałas. W innym znowu wypadku przy ul. Pułaskiego Nr 10, do mieszkającego tam p Boboli przybył zarządca domu p. Murawski i gdy po bardzo żywej a nawet burzliwej wymianie zdań opuszczał mieszkanie p. B., tenże strzelił przez drzwi z rewolweru, raniąc p M. w lewą rękę. Policja w obu tych wypadkach spisała protokóły

—* **Zmiany w terminach targów.** Wojewódzka Rada Administracyjna uchwaliła pewne zmiany w terminach targów na bydło i konie, które w Toruniu odbędą się w następujących terminach: 21 stycznia, 4 i 18 lutego 4 i 18 marca, 8 i 22 kwietnia, 6 i 20 maja 1 i 18 czerwca, 8 i 22 lipca, 5 i 19 sierpnia 2 i 16 września 7 i 21 października, 4 i 18 listopada i 2 i 16 grudnia

—* **Ciągnienie loterji państwowej.** W drugim dniu ciągnienia 4-ej kl loterji państwowej główniejsze wygrane padły:

40 000 zł. Nr. 34224.

2.000 zł. Nr. 37302.

1.000 zł. Nr. 39039.

600 zł. N-ry 7124 57506.

500 zł. N-ry 12340 19493 28230 37766.

400 zł. N-ry 17013 25285 33038 47062 59470

300 zł. N-ry: 4735 4802 6854 9377 18580 23602 24006 24874 24899 29712 35337 35468 38960 39537 41575 42199 42207 42359 43941 44959 46125 49052 51978 52017 52264 54268 56630 60475 61519 62371 62532 63924 64680.

—* **Z targu.** Ostatni targ piątkowy, jak i poprzedni, przyniósł niezwykle obfity dowóz masła: jeszcze godzinę po zamknięciu targu było artykułu tego poddostatkiem; płacono po 1 60—2 zł. funt. Jaja kosztowały 2 70—3 20 zł mendel przy także dość znacznym dowozie Kaczek i gęsi było niewiele, natomiast gołębi i kur bardzo dużo, jak również zajęcy po 6-8 zł. sztuka W cenach warzyw i owoców nie zauważono żadnych zmian Pod pomnikiem Kopernika sprzedawano gałązki wierzbowe z młodemi pąkami, znakiem panującego wiosennego niemal ciepła oraz jak zwykle łuczywo, sprzedawane po 6—8 gr. za wiązkę.

—* **Z Wisły.** Po gwałtownym przyborze wód w Wiśle skutkiem roztopów ostatnich dni zeszłego roku zaczęło się opadanie wody na całej długości rzeki. Wczoraj jedynie w Krakowie zanotowano nieznaczny — 5 cm. — przybór wody. W Toruniu kulminacja przeszła w ub. środę przy stanie wody + 4.29. Woda wystąpiła ponad brzeg Nadbrzezia, zalewając dostępy do przystani przewozu, skutkiem czego przewóz w dniu tym był nieczynny. Obecnie woda opadła: dziś rano poziom wynosił + 3.66. Przewóz na nowo jest uruchomiony. Rzeka prawie zupełnie wolna jest od kry.

—* **Kaprysy aury.** Przepływająca nad Europą fala ciepła, która tak gwałtownie przed paru tygodniami do nas napłynęła stapiając doszczętnie śniegi i powodując w wielu miejscowościach klęskę powodzi niemniej gwałtownie ustąpiła miejsca zimnu. Podczas gdy wczorajszy poranek niedzielny wcale nie wróżył rychłej zmiany aury — nocy dzisiejszej zimno dosięgło 16 st. poniżej zera

WIEŚCI Z LIDZBARKA.

Lidzbark. Dwa najbardziej żywotne związki kulturalne naszego miasta, Tow Miłośników Sceny i Tow. Miłośników Muzyki, urządziły wspólnie „Noc Sylwestrową“, tak przyjemną i pełną harmonji, radości i wesela, że żal było rozstać się, gdy wybiła godzina 7 „Nowego Roku“. Do godziny 24 koncertowała orkiestra amatorska Tow. Miłośników Muzyki pod batutą dzielnego i znanego tu jako dyrygenta p. Knatschkego. Jak pilnie nasi amatorzy pracują, to właśnie wykazała ich wspaniała gra. Na wyróżnienie zasługuje kwartet, który świetnie, wprost po mistrzowsku wykonał „Starego Cygana“ i Intermezzo z „Cavalleria Rusticana“. Bardzo udatnie wykonało 8 lidzbarczanek balet przy powitaniu Nowego Roku. Po 12 rozpoczęły się tańce, przeplatane różnemi niespodziankami dzięki staraniom prezesa Tow. Mił. Sceny p. Piotrowskiego, któremu tak samo jak p. Knatschkemu należy się pełne uznanie za bajecznie udaną Noc Sylwestrową.

LICYTACJE NA WSI.

Wąbrzeźno. Ciężkie położenie gospodarcze odczuwają także właściciele większych majątków. W ostatnim czasie było w naszym powiecie kilka licytacyj przymusowych (na podatki); i tak w Gzikach sprzedano stóg pszenicy (300 ctn.) i stóg żyta (200 ctn.), a w Przydworzu nawet całe urządzenie dworskie i 500 owiec.

WIEŚCI Z GRUDZIĄDZA.

Z okazji wiecu bezrobotnych usiłowali komuniści wczoraj demonstrować na ulicach miasta i wniecić zaburzenia. Bezrobotni nie pozwolili się wciągnąć do tej akcji i odpowiedzieli na propozycję komunistów odmownie.. Cała akcja komunistyczna spaliła na panewce.

Rozpoczęto więc agitację zapomocą ulotek, które rozrzucono po mieście. Policja przeszkodziła jednakże tym wybrykom. Dzień minął spokojnie.

—* **Jazda koleją „na gapę“.** Znowu przytrzymano amatorów bezpłatnej jazdy koleją dn. 7 bm. i to niejakiego Tadeusza Stywryszkę i Konstantego Rojka, którzy przybyli z Warszawy bez biletu do Grudziądza, gdzie ich na dworcu kolejowym przytrzymano. Obaj nie mieli stałego miejsca zamieszkania.

ROBOTY W PORCIE GDYŃSKIM.

Gdynia. W ostatnich dniach grudnia w okolicach nadmorskich zapanowała odwilż Łagodna temperatura sprzyja doskonale robotom budowlanym. Toteż roboty przy budowie portu w Gdyni, są kontynuowane w całej pełni. Prowadzone są roboty murarskie i cementowe, oraz prace koło dworca kolejowego i przy budowie tunelu pod torami. Kończą również pokrywanie ostatnich pawilonów dworca.

Przystąpiono także do budowy domu mieszkalnego dla służby celnej. Jest to jeden z trzech projektowanych domów. Budowa domów następnych rozpocznie się niebawem. W budynkach tych znajdą mieszkania rodziny urzędników, straży celnej i skarbowej, oraz będą pojedyńcze [illegible] urzędników kawalerów.

OKROPNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Trzemeszno. Okropna w swych skutkach katastrofa wydarzyła się 4 bm na szosie Poznań—Warszawa, kilkaset metrów pod Trzemesznem Szosą z Gniezna ku Trzemesznu pędził z nadmierną szybkością automobil firmy Cieślicki-Orlicki, hurtowni węgla w Poznaniu. Samochodem jechali szofer Borys Rosenberg i współwłaściciel hurtowni p Cieślicki. Wskutek błota samochód ześlizgnął się z szosy na boczną letówkę. Gwałtowne zsuwanie się groziło katastrofą ze względu na bliskość przydrożnych drzew. Mimo niebezpieczeństwa samochód nie zwolnił biegu, i jak jeden z przygodnych świadków katastrofy twierdzi, pędził w tempie 80—90 klm na godzinę. Tymczasem zbliżył się samochód do jednego z nieznacznych zakrętów. Szofer starał się wykierować samochód z letówki na bitą drogę Skręcił kierownicę i byłby niezawodnie w warunkach innych, przy suchej szosie dopiął swego celu i szczęśliwie wyjechał na bity szlak. Atoli wskutek śliskiego błota na zakręcie, oraz wskutek nagłego ruchu szofera, samochód rzucony siłą odśrodkową, runął w rów przydrożny zakrywając sobą jadących w nim. Pierwszy pospieszył z pomocą przejeżdżający cyklista, który był świadkiem nieszczęścia Dzięki jego przytomności przybyła natychmiast pomoc, która wydobyła z pod samochodu ciężko rannego pana Cieślickiego, który jedynie szybkiej pomocy zawdzięcza swe ocalenie, będąc już bliskim zaduszenia. Szofera wydobyto już martwego. Śledztwo orzekło że powodem tej strasznej katastrofy była nadmierna szybkość, z którą się posuwał samochód.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK W WOJ. WARSZAWSKIEM.

Warszawa. We wsi Dziarnowo, w województwie warszawskiem, obchodził po raz 107 uroczystość swych urodzin włościanin, Adam Wojtewicz. Pomimo sędziwego wieku solenizant czuje się znakomicie i przepił na swych imieninach wszystkich gości. Wojtewicz pędzi osobliwy rodzaj życia. Pracuje dotąd na roli, sam oprząta stajnię, nie jada mięsa, nie pogardza jednak mocną wódeczką, którą sobie sam przyprawia do smaku i często przegryza śledziem. Dzieci Wojtewicza, których miał dziewięcioro, dawno już pomarły. Pozostało mu tylko kilkadziesiąt wnucząt i prawnucząt, które trzyma ostro w garści i uczy szacunku dla siebie.

ZADZIOBANA PRZEZ WRONY.

Kołomyja. W jednej z wiosek położonych w pobliżu Seretu wybrała się sześcioletnia Naścia Olenkow w odwiedziny do swego wuja. Dla skrócenia sobie drogi poszła przez cmentarz. W pewnej chwili Naścia potknęła się i wpadła do rowu zasypanego śniegiem. Nie mogąc się wygramolić z zaspy poczęła płakać i wołać o pomoc. Głos jej jednakże zagłuszyło krakanie stada wron, które okrążyły dziewczynkę i poczęły ją dziobać. Maleństwo broniło się jak mogło, wreszcie opuściły ją siły i zemdlała Po pewnym dopiero czasie grabarz zwabiony niesamowitem krakaniem ptaków poszedł zobaczyć co się tam dzieje. Z policzków Naści spływała struga krwi, oczy miała wyżarte, ręce i nogi w ranach. Dziew-

czynka dawała jeszcze słabe oznaki życia. Natychmiast odwieziono ją do szpitala., lecz pomoc okazała się daremną. Naścia po kilku godzinach wyzionęła ducha.

NIEZWYKŁY OKAZ.

Tłómacz. Delegat Małopolskiego Tow. Łowieckiego w Tłómaczu p. Jakubowicz doniósł do Lwowa o zabiciu w lesie w Bortnikach niezwykłej piękności żbika. Zwierzę ma długości 102 ctm. i waży przeszło 9 kg. Ubarwienie sierści żbika jest również niezwykle a mianowicie żółto-popielate bez wyraźnych pręg czarnych.

Znawu widmo „Złego Ducha"

Zwolennicy Piłsudskiego nie chcą dopuścić do naprawy stosunków w Polsce i widmem jego szerzą zamęt.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" podaje, że na wstępie ogólnego posiedzenia Rady Ministrów, p. minister Moraczewski wystosował zapytanie, czy rząd nie uznaje konieczności rychłego mianowania nowego szefa sztabu generalnego i powołania na to stanowisko Józefa Piłsudskiego.

P. Skrzyński odpowiedział, że przedstawienie Radzie Ministrów odpowiedniego wniosku jest rzeczą ministra spraw wojskowych. O ileby natomiast chodziło o kandydaturę, mającą charakter polityczny, należałoby wejść w kontakt ze stronnictwami większości rządowej przed powzięciem decyzji.

Przed końcem posiedzenia, p. min. Moraczewski powrócił do tematu wszczętego. Postanowiono poddać sprawę dyskusji i decyzji na następnem posiedzeniu Rady Ministrów.

Obrady Rady Ministrów są tajne. Wasz korespondent warszawski nie mógł stwierdzić czy pogłoski te odpowiadają istotnie prawdzie. Gdyby tak istotnie było, to oznaczałoby to wniesienie nowego zamętu i napięcia w społeczeństwo, które po ostatniem zamieszaniu było się już uspokoiło. Cała wina leży w razie prawdziwości tych wypadków po stronie p. Moraczewskiego.

Należy zaznaczyć, że p. Moraczewski ani jego koledzy nie wysuwali podczas tworzenia gabinetu koalicyjnego p. Skrzyńskiego osoby Piłsudskiego. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" donosi, że spółpracownik jego zwrócił się do Piłsudskiego w zamiarze wybadania tej sprawy otrzymał jednakże odpowiedź, że Piłsudski ze względu na zobowiązania w stosunku do kilku osób żadnych wyjaśnień dać nie może.

Natomiast dzisiejszy „Kurjer Polski" donosi w formie kategorycznej o poruszeniu tych spraw na Radzie Ministrów, twierdząc, że sprawę tę będzie się w dalszym ciągu dyskutowało na posiedzeniu komitetu politycznego Rady Ministrów, w poniedziałek 11. b. m.

Rozmaitości.

NIEZWYKŁY NOWORODEK.

W jednej z klinik praskich zmarło nowonarodzone dziecko, które przyszło na świat z niezwykłym objawem patologicznym, a mianowicie sercem, położonem zewnątrz organizmu wewnętrznego na klatce piersiowej. Serce noworodka pracowało mimo to zupełnie normalnie. Lekarze obserwowali jego działanie pod chroniącą bańką szklaną, przy oświetleniu elektrycznem. Poszczególne fazy rozwoju serca i jego pracy sfilmowano zyskując poważny dorobek naukowy. Dziecko żyło 7 dn., przyjmując regularnie i dużo pokarmu, nie zdradzając przytem żadnych znaków dolegliwości.

Dotąd zanotowano 4 wypadki tego rodzaju nienaturalnych urodzin.

36 SZKLANEK Z TRUCIZNĄ.

W Konstantynopolu rozegrała się wstrząsająca tragedja, której powodem był dekret rządu znoszący haremy.

Akram-Bey bogaty arystokrata turecki posiadał w swoim haremie 36 swoich żon. Otrzymawszy rozkaz rozwiązania haremu, zebrał on wszystkie swe żony na wspaniałą wieczerzę podczas której, cichaczem do szklanek dolał trucizny. Po wychyleniu wspólnego toastu 36 dam haremowych padło trupem.

6 MILJONÓW ORDERÓW W ANGLJI

W przeciągu ostatnich 5 lat odznaczonych zostało orderami w Anglji i w dominjach oraz kolonjach angielskich przeszło 6 miljonów osób. Rozdawano przeciętnie po 200—300 orderów tygodniowo. Na zasadzie wykazów War Office pozostaje jeszcze do odznaczenia orderami 200.000 osób, których adresy nie są znane. W celu odszukania kandydatów, ministerjum wojny uciekło się do pomocy radjo; towarzystwa broadcastingu angielskiego nadają codzień zapytania iskrowe o miejscu pobytu poszukiwanych orderowiczów.

Dział gospodarczy.

—* **Rekrutacja robotników do pracy we Francji.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Toruniu zawiadamia, że rekrutacja robotników do górnictwa i górników na wyjazd do Francji odbędzie się w poniedziałek 11 stycznia br. o godz. 14-ej w lokalu własnym przy ul. Wały (obok Straży Pożarnej). Odjazd zakwalifikowanych nastąpi drogą lądową 16 stycznia br.

Kandydaci muszą posiadać wykaz osobisty z fotografją i zaświadczenia z poprzedniej pracy a kandydaci w wieku od 22 do 28 lat należący do frontowej służby wojskowej, nadto zezwolenie Powiatowej Komendy Uzupełnień na wyjazd zagranicę.

—* **Odwołanie targów.** Z powodu stwierdzenia pryszczycy u bydła racicowego w Turznie i Brzeźnie, pow. toruńskiego wstrzymane zostały targi na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) w Toruniu i Chełmży aż do odwołania w myśl § 28 ust. o chorobach zakaźnych z dn. 26 VI. 1909 (B. Z. ust. Rzeszy niemieckiej str. 519.)

Targi na konie w tych miejscowościach mogą się odbywać nadal.

LEGALNE JEDNOSTKI MIAR.

Wydział Przemysłowo-Handlowy w Magistracie toruńskim komunikuje:

W myśl art. 8 dekretu o miarach z dn. 8 lutego 1919 roku (Dz. P. P. P. nr. 15, poz. 211) rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 kwietnia 1919 roku (Dz. P. P. P. nr 41, poz. 299), Ministra b. dzielnicy pruskiej z 28 maja 1921 Dz. Urz. Min. b. dzielnicy pruskiej nr 20 poz. 138 i okólnika Pana Wojewody z dnia 28 marca 1924 L. dz. XIc 1432/24 należy używać tylko legalnych jednostek miar w sposób właściwy. Rozchodzi się o to, aby np. ilości towaru mniejsze od 1 kg. nie były wyrażone w ułamkach kilograma (½, ¼, ⅛, itd.) klg., lecz w dekagramach, 50 dekagramów nie należy nazywać funtem, 100 klg. należy nazywać kwintalem.

Błędne nazwy używane niekiedy dla 100 kg jak centnar metryczny, centnar podwójny, korzec metr — jak również wyrażanie ilości towaru mniejszej od 1 kg. w ułamkach kilograma (½, ¼, ⅛ itd.) są niedozwolone.

Zatem przy podawaniu cen w cennikach i ujawnianiu ich na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży należy stosować legalne jednostki miar i to we właściwy sposób.

Legalnemi jednostkami miar są:

1) **jednostki długości:** metr, decymetr i centymetr,

2) **jednostki powierzchni:** metr kwadratowy, decymetr kwadratowy i centymetr kwadratowy,

1 metr kwadratowy — 10 000 centymetrów,

1 decymetr kwadratowy = 100 centymetrów kwadratowych,

3) **jednostki objętości:** metr sześcienny, hektolitr równa się 100 litrom,

4) **jednostki masy (wagi):** tonna, kwintal, kilogram i dekagram.

Tonna równa się 1000 kilogramom
Kwintal równa się 100 kilogramom
1 kilogram równa się 100 dekagramom.

Wydział Przemysłowo-Handl.

Z MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Minister rolnictwa dr. Kiernik przyjął wojewodę pomorskiego p. Wachowiaka w sprawach związanych z zespoleniem urzędów podlegających ministerstwu rolnictwa na obszarze województwa pomorskiego, oraz w sprawie pomorskiej izby rolniczej, prezesa Centr. tow. rolniczego p. Fudakowskiego i dyrektora warszawskiego syndykatu rolniczego p. Chrzanowskiego.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 8. I. 26. Spędzono wołów 4, buhaji 29, krów 65, bydła 98, świń 374, cieląt, 194 owiec 199 kóz —

Razem 865 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:	
Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	—102
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	—94
młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone	—92
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—
Stadniki:	
pełnomięsiste młodsze	—84
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	——70
Jałowki i krowy:	
pełnomięsiste, wytucz., jałówki najwyż. wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—96
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	82—84
miernie odżywione krowy i jałówki	—70
licho odżywione krowy i jałówki	50—56
CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	—120
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—110
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—1[illegible]
liche ssaki	—900
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	=
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce	—60
miernie odżywione skopy i owce	——
liche jagnięta i owce	—
ŚWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw wagi	—160
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw wagi	—155
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi	—148
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „	—140
maciory i późne kastraty	130—150

Przebieg targu spokojny, wszystko wyprzedane.

GIEŁDA PIENIĘŻNA (A. W.)

Warszawa, 11 1. 26 r. g. 10 dolar: 8.00 w obrotach prywatnych, tend. słaba.

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 11 I 1926

Za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Żyto	20 50—21 50
Pszenica	35.00—38 00
Jęczmień	20 50—22.50
Jęczmień browarowy	25 00—27.00
Owies	22.00—23 00
Mąka żytnia 70%	32 50—33 50
Mąka żytnia 65%	34.00—35 00
Mąka pszenna 65%	56 0—59 00
Ospa żytnia	15 00 16 00
Ospa pszenna	17.00 18.00
Groch polny	30 00—31.00
Groch Viktorja	39 00—44 00
Seradela	22. 0—25 00
Łubin niebieski	13.00—15.00
Łubin żółty	16.00—18.00
Płatki ziemn.	15 00—16 00
Wytłoki buraczane suche	10.50 11 50

Tendencja słabsza.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki
Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

